

Mirosław J. Leszka

"Walka o władzę w Rzymie w latach 425-435", Marcin Pawlak, Toruń 2004 : [recenzja]

Przegląd Nauk Historycznych 4/1, 145-149

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Marcin Pawlak, *Walka o władzę w Rzymie w latach 425–435*, Wydawnictwo Naukowe Grado, Toruń 2004, ss. 214.

Recenzowana książka autorstwa Marcina Pawlaka, toruńskiego uczonego młodego pokolenia, poświęcona została zmaganiom o rządy nad zachodnią częścią Imperium Romanum w okresie między 425 r., kiedy to doszło do stłumienia uzurpacji Jana i przejęcia rządów regencyjnych przez Gallę Placydię w imieniu małoletniego Walentyniana III, a 435 r., gdy swoją dominującą pozycję w państwie rzymskim umocnił Aecjusz, uzyskując tytuł patrycjusza. Badacz ukazuje z jednej strony działania Feliksa, Bonifacjusza, Sebastiana i Aecjusza na rzecz osiągnięcia pierwszoplanowej pozycji w państwie, czego formalnym wyrazem było uzyskanie stanowiska naczelnego wodza, z drugiej zaś politykę wobec nich realizowaną przez Gallę Placydię, dążącą do zachowania swojej pozycji i praw Walentyniana III do tronu. Autor zajął się tematem, który był już, co prawda, wielokrotnie podejmowany w literaturze naukowej, ale nie doczekał się dotąd odrębnego studium. Badacz przeprowadził ponowną i wnikliwą analizę źródeł, a także dokonał konfrontacji istniejących w literaturze fachowej poglądów, w efekcie czego zajął w wielu kwestiach szczegółowych własne stanowisko i udało mu się rzucić na niektóre problemy nowe światło.

Praca podzielona została na cztery rozdziały. Pierwszy: *Kandydaci na stanowisko naczelnego wodza* (s. 15–46) poświęcony został przedstawieniu karier Aecjusza, Bonifacjusza, Sebastiana i Feliksa do czasów objęcia przez Gallę Placydię rządów regencyjnych w imieniu małoletniego Walentyniana III. W rozdziale II: *Uzurpacja Jana* (s. 47–90) ukazane zostały losy wzmiankowanej w tytule uzurpacji, ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką odegrali w niej Bonifacjusz i Aecjusz, oraz działań podjętych przez Gallę Placydię w celu przejęcia tronu przez Walentyniana III. W rozdziale III: *Dominacja Flawiusza Feliksa (425–430)* – s. 91–160 – scharakteryzowany został kilkuletni okres supremacji Feliksa, z położeniem nacisku na jego relacje z Bonifacjuszem, Aecjuszem i cesarzową Gallą Placydią. Rozdział IV: *Aecjusz – magister militum patricius factus est* (s. 161–184) przedstawia zmagania Aecjusza

z Bonifacjuszem, a następnie Sebastianem o osiągnięciu stanowiska naczelnego wodza. Pracę uzupełniają *Wstęp* (s. 5–14), *Uwagi końcowe* (s. 185–188), *Wykaz skrótów* (s. 189–190), *Bibliografia* (s. 191–210) i streszczenie w języku francuskim (s. 211–214).

Praca posiada logiczną konstrukcję, oparta została na pełnej bazie źródłowej i bogatej, głównie obcojęzycznej, literaturze przedmiotu. Autor umiejętnie analizuje źródła. Jego wnioski są solidnie i przekonująco argumentowane. Kilka kwestii wzbudziło jednak moją wątpliwość, z tego też względu chciałbym się do nich ustosunkować.

Zbyt kategoriyczne jest, moim zdaniem, stwierdzenie, że z całą pewnością we wschodniej części Imperium nie był uznawany tytuł augusty, który otrzymała Galla Placydia w 421 r. (s. 65; cf. s. 84). Nie ma żadnej bezpośredniej wzmianki źródłowej potwierdzającej wspomniane stanowisko. Przekaz Olimpiodora¹, stanowiący podstawę do takiej konstatacji, daleki jest od jednoznaczności, a M. Pawlak, który w tym miejscu idzie za literaturą przedmiotu, nie przytoczył żadnych nowych argumentów potwierdzających ten pogląd. Równie dobrze można uznać za słuszną interpretację fragmentu dzieła Olimpiodora zaproponowaną np. przez J. Martindale – „the reference is only to the official proclamation of her authority in the West”².

Nie wydaje mi się słuszne przypuszczenie, że Teodozjusz II, ogłaszając małoletniego Walentyniana cezarem, mógł wzorować się na uzurpatorze Konstantynie, który swego syna Konstansa w 408 r. obdarzył tą właśnie godnością (s. 87). Faktem jest, iż od czasów Juliana Apostaty tytuł cezara nie był używany. Nowo powoływanych współrządców obdarzano tytułem augusta. Gdyby jednak prześledzić przypadki użycia tego ostatniego tytułu od lat sześćdziesiątych IV w. do 425 r., to zauważyć można dwie prawidłowości. Pierwsza z nich to taka, że otrzymywali go synowie panującego, potencjalni jego następcy (Gracjan, Walentynian II, Arkadiusz, Honoriusz, Teodozjusz II) lub ludzie, którzy stawali się faktycznymi współrządcami swojego dobroczyńcy (Walens, Konstancjusz III). Sytuacja Walentyniana III była inna. Nie był on synem Teodozjusza II, ani też jako nieletni nie mógł stać się jego faktycznym współrządcą na Zachodzie. Sytuację

¹ *Olimpiodorus 43*, ed. R.C. Blockley – *The Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire: Eunapius, Olympiodorus, Priscus and Malchus*, vol. II, Liverpool 1983: ἐπαναλαμβάνει αὐτὴ μὲν τὴν τῆς Ἀδριανῆς... ἔξιωμα. Cf. *The Chronicle and Commentary (with a Reproduction of Mommsen's Edition of the Text)*, B. Croke, Sydney 1995, s. 13 i komentarz s. 76.

² J. R. Martindale, *The Prosopography of Later Roman Empire*, vol. II: A.D. 395–527, Cambridge 1980, s. 889.

komplikował jednak przede wszystkim fakt, iż Zachód miał już swojego cesarza w osobie Jana. Teodozjusz II nie ogłaszając Walentyniana III augustem, najprawdopodobniej chciał ustrzec się nie tyle sytuacji, w której w razie niepowodzenia syn Gallii Placydii wróciłby do Konstantynopola i był obok niego drugim augustem, lecz raczej zachować wyjście na wypadek ewentualnego niepowodzenia i nie zamykać drogi do zawarcia porozumienia z Janem.

Jak nadmieniałem, jest mało prawdopodobne, aby Teodozjusz II, ogłaszając Walentyniana III cezarem, kierował się przykładem uzurpatora. Przez kilkadziesiąt lat nie używano tego tytułu, bo, jak już wskazałem, zastosowano inne rozwiązanie, ale to nie oznacza, że o nim zapomniano. Posunięcie uzurpatora nie stanowiło więc *novum*, które mogłoby zainspirować Teodozjusza II. Z prostego następstwa czasowego niekoniecznie musi wynikać zależność przyczynowo-skutkowa. Warto również podkreślić, że między sytuacją Teodozjusza II i Konstantyna nie ma podobieństw, co mogłoby ewentualnie być powodem, dla którego Teodozjusz sięgnąłby do rozwiązania zastosowanego przez uzurpatora. Ciekawe, że kolejny raz tytuł cezara został użyty także po długiej, bo blisko 50-letniej przerwie (w 470 r.), kiedy to Leon I ogłosił cezarem Patrycjusza, syna Aspara.

Na s. 73 M. Pawlak sformułował pogląd, iż od momentu, kiedy Teodozjusz II nie przyjął posłów Jana, którzy mieli zabiegać o potwierdzenie jego wyniesienia, ten ostatni stawał się uzurpatorem. Pogląd ten, jak sądzę, wymaga zdania komentarza. Śmierć Honoriusza w 423 r. stworzyła pierwszą od 395 r. sytuację, kiedy zachodnia część Imperium znalazła się bez władcy. Formalnie ówczesny cesarz Wschodu stał się panem całego Imperium. Z formalnego punktu widzenia nie było więc na Zachodzie stanu *interregnum*. Teodozjusz II mógł, ale nie musiał, proklamować nowego władcy. Tak czy inaczej w świetle czegoś, co czasami określa się mianem konstytucyjnej praktyki, tylko on miał do tego prawo. Z tej perspektywy ogłoszenie Jana augustem bez uzgodnienia tego z Teodozjuszem II oznaczało, iż od samego początku był on uzurpatorem. Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że Cesarstwo Rzymskie stanowiące formalnie jedność³, od 365 r. prawie cały czas miało przynajmniej dwóch

³ Na ten temat patrz: M. Salamon, *Rozpad i upadek Cesarstwa Rzymskiego. Społeczeństwo wobec nowych struktur politycznych*, [w:] *Starożytny Rzym we współczesnych badaniach*, Kraków 1994, s. 191–209; K. Iłski, *Religijna przestanka jedności państwa w De fide catholica (CTh XVI, 1, 2) i jej kontekst historyczny*, [w:] *Aetas Imperatoria. Professori Thaddeo Zawadzki octogenario*, Poznań 1999, s. 463–479 (Scripta minora III) – w powyższych pozycjach dalsza literatura.

cesarzy – jednego na Wschodzie, drugiego zaś na Zachodzie. Od czasów Honoriusza i Arkadiusza coraz wyraźniej widać było, że idea jednego Cesarstwa przegrywa z wyzwaniami rzeczywistości. Śmierć Honoriusza, który nie wyznaczył swojego następcy stworzyła konieczność wypracowania nowego rozwiązania w kwestii obsadzania tronu. Zachód nie mógł funkcjonować bez swojego augusta i w jakiś sposób musiał być on wyłoniony. W sytuacji, kiedy Teodozjusz II zwlekał z wyznaczeniem nowego władcy, elity polityczne Zachodu zdecydowały się na samodzielny krok i doprowadziły do proklamowania Jana. Inicjatywa wyszła od senatu czy szerzej mówiąc warstwy senatorskiej i abstrahując od rzeczywistego układu sił, nie może to dziwić, bowiem to właśnie w kompetencjach senatu znajdowała się decyzja o wyznaczeniu władcy w okresie *inrerregnum*⁴. Zachód przestał się oglądać na Konstantynopol i sięgnął do znanych procedur. Patrząc z tej perspektywy, Jan był legalnym władcą i pozostałby nim, gdyby nie interwencja Teodozjusza II. W 450 r. sytuacja się odwróciła. Po nagłej śmierci Teodozjusza II jedynym władcą Imperium był Walentynian III. Konstantynopol nie zwrócił się jednak do niego z prośbą o wyznaczenie nowego cesarza. Bez żadnej zwłoki i mediacji z Walentynianem na nowego imperatora wybrany został Marcjan. W ten sposób bardzo wyraźnie wskazano, że Wschód będzie decydował sam o tym, kto nim będzie rządził, a cesarz Zachodu ostatecznie musiał się z tym pogodzić⁵. W 423 r. Zachód wyraził podobną wolę. W tym przypadku stało się inaczej, a było to konsekwencją określonego układu sił. Cesarz Wschodu mógł pozwolić sobie na skuteczną interwencję w sprawy Zachodu⁶ i miał odpowiedniego kandydata do tronu w osobie syna Gallii Placydii i wnuka Teodozjusza Wielkiego. W tym kontekście rację ma M. Pawlak, pisząc, iż od momentu wypracowania decyzji o interwencji w interesie przyszłego Walentyniana III Jan stawał się uzurpatorem.

⁴ Na temat zasad powoływania władców w Cesarstwie Rzymskim patrz M. J. Leszka, *Uzurpacje w Cesarstwie Bizantyńskim w okresie od IV do połowy IX wieku*, Łódź 1999, s. 7–38 (*Byzantina Lodziensia* 4).

⁵ Na temat reakcji Walentyniana III na wyniesienie Marcjana: M. Jankowiak, *L'accession au trône de Marcien vue de l'Occident: une usurpation légalisée*, [w:] *Ευρησιως ως χριστιν*. *Studies presented to Benedetto Bravo and Ewa Wipszycka by their Disciples*, ed. T. Derda, J. Urbaniak, M. Węcowski, Warsaw 2002 („The Journal of Juristic Papyrology. Supplement” 1), s. 87–129.

⁶ O późniejszych interwencjach władców wschodniorzymskich w obsadzanie tronu na Zachodzie patrz M. Jankowiak, *Bizancjum a kryzysy sukcesyjne w Cesarstwie Zachodniorzymskim w ostatnich latach jego istnienia (465–474)*, [w:] *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze*, t. III, red. T. Derda, E. Wipszycka, Kraków 2000, s. 193–244.

Zdaniem komentarza należy, jak sędzę, opatrzyć również stwierdzenie Autora, że Galla Placydia, choć była kobietą pobożną, to gotowa była do daleko idących kompromisów w sprawach wiary (s. 135–136). Na potwierdzenie tego poglądu przytacza fakt zawarcia przez nią związku małżeńskiego z arianinem Ataulfem oraz zgodę na pośmiertną rehabilitację poganina Nikomacha Flawiana. Nie zamierzam polemizować z tą opinią, natomiast wydaje się, że zestawienie wspomnianych faktów nie jest właściwe. Czym innym, zdecydowanie trudniejszym i ważniejszym zarówno ze względów religijnych, ale i osobistych było wyrażenie zgody na ślub z heretykiem Ataulfem, czym innym zaś rehabilitacja Nikomacha. W zupełnie innych warunkach podejmowane były wspomniane decyzje. Przypomnijmy tylko, że w 414 r., kiedy doszło do ślubu z Ataulfem, była ona od kilku lat w rękach Wizygotów, a dotychczasowe próby doprowadzenia do jej uwolnienia zakończyły się niepowodzeniem. Swoboda jej wyboru była bardzo ograniczona, a podjęta decyzja ważyć mogła na pozostałą część życia. W 431 r. to ona rządziła Imperium Rzymskim jako regentka Walentyniana III, a jej postanowienie odnośnie do rehabilitacji Nikomacha było jedynie gestem, za który chciała zyskać polityczne poparcie i z pewnością nie przesądzało ono o dalszym jej losie.

Powyższe, drobne uwagi w niczym nie umniejszają wartości recenzowanej pracy, która z pewnością wzbogaca naszą wiedzę o burzliwych dziejach zachodniej części Imperium Romanum w latach dwudziestych i trzydziestych V w.

MIROSLAW J. LESZKA
Uniwersytet Łódzki

Jerzy Ternes, *Sejmik chełmski za Wazów (1587–1668)*, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin 2004, ss. 200.

Badania nad dziejami sejmików cieszą się ostatnio dużą popularnością. U schyłku XX w. ukazały się monografie: sejmików mazowieckich za Wazów Jolanty Choińskiej-Miki, życia sejmikowego Prus Królewskich pióra Stanisława Achremczyka oraz, po raz pierwszy, sejmiku litewskiego (trockiego) autorstwa Andrzeja B. Zakrzewskiego¹.

¹ J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998; S. Achremczyk, *Życie sejmikowe Prus Królewskich w latach 1647–1772*, Olsztyn 1999; A. B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki*, Warszawa 2000.